

# Przedmowa

---

**K**siążka *Filologia w kontakcie. Polonistyka, germanistyka, postkolonializm* powstawała na granicy. W okresie prowadzenia badań w ramach grantu przyznanego mi na ten cel przez Narodowe Centrum Nauki pracowałam w Polsko-Niemieckim Instytucie Badawczym w Collegium Polonicum w Ślubicach, wspólnej jednostce Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

To miejsce, praca naukowa i zajęcia, które prowadziłam tam na kierunku filologia polska jako obca, dało mi wiele do myślenia. Sąsiedztwo na uroczystościach akademickich i zebraniach czasem wygląda nieco inaczej niż w bezpośrednich kontaktach, które bywają niewymuszone, bardzo twórcze i budujące, ale też nieoczywiste, trudne, a niekiedy niosące rozczarowanie sobą obu stronom tej komunikacji. O tym niejednorodnym sąsiedowaniu może świadczyć specyfika wspomnianych studiów, na które nie zapisują się Niemcy, ale głównie studenci z Ukrainy, Białorusi, Rosji, Kazachstanu. Na Viadrinie tymczasem naukę podejmuje rokrocznie ogromna grupa młodych Polaków. Niemniej właśnie to wyjątkowe graniczne doświadczenie doświetliło wiele wątków podjętych w tej książce.

Graniczny etap mojej pracy poprzedził też okres, który nazywam lektorskim, bo jako lektorka języka polskiego pracowałam po doktoracie na jednej z niemieckich slawistik. To tam chyba zaczęłam myśleć o zawodzie polonistki i o tożsamości filologii, jej znaczeniu oraz specyfice. Moim zdaniem nic tak nie oducza etnocentryzmu jak praktykowanie w lektorskim fachu, nauczanie jako obcego swojego języka, który wcale nie jest tak trudny, jak Polacy lubią powtarzać, ale niewątpliwie otwiera drzwi do wyzwania – tym jest obcowanie z polską kulturą i literaturą, jedną ze środkowo-wschodnioeuropejskich, ale graniczącą z Niemcami.

Książka jest sąsiadką w tym właśnie polsko-niemieckim aspekcie, ponieważ interesuje mnie „polskość” i „niemieckość” jako konstruowane opowieści i wszystko, co kryje się w szczelinach między nimi. Nigdy nie uczyłam się rosyjskiego, byliśmy pierwszym rocznikiem, który w naszej szkole podstawowej im. Mariana Buczka, a potem ks. Jana Twardowskiego, dostał lekcje tego i n n e g o języka obcego, języka Innego. Pracę tę pisałam też z rosnącą i niezbyt wygodną świadomością, że jak śpiewa jeden z najczujniejszych autorów tekstów piosenek o współczesnej Polsce: „Był sobie Polak, Rusek i Niemiec//Miło było, nim nazwali siebie «cudzoziemiec»//A że widać mało było im «cwału» banału//Dorzucili etykietek do szału podziału”<sup>1</sup>.

Bardzo dziękuję prof. Bożenie Chołuj za współpracę w tym projekcie i prof. Karolowi Sauerlandowi za recenzję książki. Prof. Ewie Kraskowskiej dziękuję za wsparcie na ostatnim etapie jej pisania. Wydawnictwu Naukowemu UAM, paniom Joannie Heyduckiej i Dorocie Borowiak, a szczególnie panu Romanowi Bąkowi, dziękuję za pomoc w jej wydaniu.

Wspierali mnie też Mama i Bracia, Jacenty regularnie mówił, że damy radę, Asia i Maciej nie zaprzeczali.

*MZW, Poznań – Czumsk Duży – Franciszkowo 2018*

---

<sup>1</sup> Hubert Dobaczewski z Lao Che na płycie *Wiedza o społeczeństwie*, Mystic Production 2018.